

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Wtorek dnia 12 Maja r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 9 kwietnia.

Główno-Dowodzący Działającą Armią Jenerał-Feldmarszałek, Hr. Diebitsch-Zabotkański, donosi JEGO CESARSKIEY MOSCI, że, przystępując do przeprawy przez Wisłę, otrzymał doniesienie o bitwie, stoczoney 19 marca, między celniejszymi siłami powstańców, a 6 Korpusem piechoty, i przeto wstrzymał przeprawę, do czasu odebrania dokładniejszych wiadomości o zamiarach nieprzyaciela, ażeby, stosując się do nich, rozrządzić dalsze działania Głównego Woyska.

Po 19 marca, buntownicy, otrzymawszy z Warszawy nowe posiłki, zaczęli znówu napierać na 6 Korpus piechoty, który, w ciągu dni kilku, mężnie odbijając natarczywe napady liczniejszego nieprzyaciela, ważne poniosł straty, i w teraźniejszym, osłabionym składzie swoim, nie mógł mu daley stawiać czoła, a tym mniej służyć za zastonę naszym komunikacyom, w razie przejścia Głównej Armii na lewy brzeg Wisły. Do tej niepomyślnej okoliczności przyłączyła się jeszcze konieczność, zapewnienia środków żywności dla Armii, które w ostatnich czasach niezmiernie były utrudnione przez bezdroż zwlekającą wszelkie dowozy, i przez rozruchy, wszczęte w tych miejscach Gubernii Wileńskiej, które żywność miała być więziona z głównych jej zapasów. W takim stanie rzeczy Główno-Dowodzący uznał za przyzwoitszą, ściągnąć powierzoną mu Armią bliżej ku granicom Cesarstwa, iuż to w celu ostatecznego urządzenia środków żywności, iuż dla tego, aby mieć większą możność dopomagania krokom, przedsięwziętym na poskrócenie litewskich buntowników. Stosownie do tego Główno-Dowodzący posunął się z celniejszymi siłami ku Siedlcem.

Woyska rokoszan, unikając stanowczy rozprawy z głównymi naszymi siłami, ukazywały się po drodze w małych tylko oddziałach, które w miarę zbliżania się woysk naszych, ustępowały natychmiast. Podczas, kiedy Główna Armia nasza skutecznie to poruszenie, Jenerał-Adjutant Baron Rosen, osobiście, ze swą iazdą posunął się na wzwiady ku Sierocinowi, i w nocy, na 29 marca, zaczął na powrót cofać się ku stanowisku, na którym Korpus jego był rozłożony przed Siedlcami. Buntownicy, postrzegłszy ten obrót, puścili się, skrycie, przez Zieliszów, w ślad za Jener. Rosen, i przez cały czas jego cofania się nie przestawali uporczywie na niego nacierać. Jenerał-Adjutant, Baron Rosen, widząc całą ważność punktu, który przykrywał, uznał za konieczną stanąć przy wsi Iganie i utrzymać się na tém miejscu, niezważając ani na wielką wyższość sił nieprzyacielskich, ani na niedogodność swego stanowiska, za którym w tyle zostawał błotnisty Muchawiec. Dla pewniejszego dopięcia zamierzonego celu, użył on wszel-

kich sił na danie buntownikom silnego odporu. Męstwo wybranego ku temu woyska, skutecznie wsparło zamiary Wodza. Półki piesze Miński i Wołyński, które w poprzednich bitwach więcej od innych ucierpiały, w tym razie także potykały się z przykładną walecznością. Szczególnie odznaczyły się półki huzarów 2 dywizyi pod wodzą bitnego Naczelnika dywizyi Jenerał-Majora Sieversa, oraz 15 i 14 półki strzelców. Te ostatnie trzykrotnym silnym uderzeniem na bagnety odparły nieprzyacielskie kolumny. W iednym z tych spotkań, wsparte śmiałym atakiem Polskiego Ułańskiego półku, potrafiły odbić 4 działa nieprzyacielskie, których iednak grzaska droga uwiesić nie dozwoliła. Z teyże przyczyny pozostało na miejscu iedno nasze działo, lecz cel zamierzony był iuż zupełnie dopięty: napad buntowników wstrzymany, Siedlce ocalone, i rozłożenie się woysk na wygodnym stanowisku za Muchawcem, więcej jeszcze wzmocniło ten punkt, ważny w obecnych okolicznościach. Tak uporczywa walka przeciw przewyższającej sile, kosztowała nas znacznych ofiar. Dowódca 13 półku strzelców, pólkownik Bezsonow, poległ przed swym półkiem pod bagnetami rokoszan, Dowódca Brygady Jenerał-Major Dobrowolski i Dowódca 14 półku strzelców Podpółkownik Żyrkow odnieśli rany; żołnierzy zabitych i ranionych liczymy do tysiąca. Strata buntowników, podług opowiadania jeńców, powinna być również bardzo znaczna.

W nocy na 30 marca, Główno-Dowodzący przybył do Siedlec i rozłożył się w bliskości tego miasta, około wsi Bałki. Za przybyciem Głównej Armii, rokoszanie ustąpili z części zajmowanego przez nich stanowiska po drugiej stronie Muchawca, a w nocy na 31 cofnęli się zupełnie ku Kałuszynowi, ścigani przez Kozaków.

W tymże czasie otrzymano raport o udaniu się woyska buntowników, pod dowództwem Jenerała Dwernickiego, do twierdzy Zamościa. Oddział ten 28 marca napadł na nasze przednie straże w Kryłowie i Hrubieszowie, a 29 ze znacznymi siłami zaczął przeprowadzać się przez Bug między Uściługiem a Latowiczami. Dowódca czwartego Odwodowego Korpusu Jen.-Porucznik Rüdiger, niewidząc możliwości z siłami zebranymi około Włodzimierza bronięcia przeprawy, cofnął się ku rzece Styr, ażeby, skupiwszy wszystkie woyska swego Korpusu, oraz oddane pod jego dowództwo piesze półki 3 korpusu i posiłki oczekiwane z 1 Armii, dać buntownikom stanowczy odpór, i przy pierwszym zdarzeniu przedsięwziąć zaczepne obróty. Ażeby cel ten tym skuteczniej osiągnąć, Główno-Dowodzący Czynną Armią, zalecił Jen.-Porucznikowi Bar. Kreütz ruszyć niezwłocznie z 5 Korpusem iazdy i zabrać tył Korpusowi Dwernickiego. (R. I.)

Sankt-Petersburg dnia 13 kwietnia.

Głównodowodzący Czynną Armią, Jenerał Feldmarszałek, Hr. *Diebitsch-Zabatkański*, donosi JEGO CESARSKIEY MOŚCI, pod dniem 7 b. m. o wojennych działaniach przeciw buntownikom Polskim, zaszłych po przybyciu głównych sił Rossyjskich do Siedlec.

Otrzymaawszy wiadomość, że oddział buntowników udał się ku Węgrowi, Feldmarszałek, dla rozbicia go, posłał Jenerał-Porucznika *Ugrjumowa* z 1szą dywizją grenadyerów i 8mią szwadronami jazdy. Po zbliżeniu się woysk naszych spostrzeżono, że siły rokoszan składały się z korpusu Jener. *Umińskiego*, około 12,000 ludzi, z którymi nieprzyjaciel miał zamiar obejść prawe nasze skrzydło. Korpus ten skupił się pod Węgrowem, i, przeprawivszy się przez Liwiec, między tym punktem a miasteczkiem Liwem, postawił, w celu zapewnienia sobie komunikacyi, most wzmocniony szansem i wysłał oddziały do Sokołowa i Mochobodów. Nie zważając na to, woyska nasze mężnie ruszyły na buntowników; pierwszym skutkiem posunięcia się tych woysk, było rychłe ustąpienie rokoszan do samego Liwu i mostowego przy nim szanśu. Doszedłszy do tego miejsca śpiesznym marszem, Jen. *Ugrjumow* niezwłocznie uderzył na nieprzyjaciela w samém jego schronieniu. Po wyparciu większej części woysk jego za Liwiec śmiałym napadem i silnym ogniem działowym, waleczni Karabinijerowie półku Feldmarszałka *Barclay-de-Tolli*, rzucili się do szturm. Męstwo ich uwieńczyło całe to przedsięwzięcie zupełnym skutkiem. Mimo silny odpór piechoty, zostawionej przez rokoszan dla bronienia szanśów, rychło je opanowali, i cały oddział nieprzyjacielski, mający około 700 ludzi, stał się bez wyjątku ofiarą swej zuchwałości. Wielka jego część zginęła od bagnatów, reszta dostała się w niewolę. Mało mając na tak świetnym czynie, Karabinijerowie przeprawili się przez Liwiec, puścili się w pogoń za buntownikami i wzięli kilka dział, których, nieszczęściem, dla braku koni uwieść natychmiast było niepodobna. Tymczasem wyższość sił nieprzyjacielskich, spotkanych na tamtym brzegu rzeki, i atak ich jazdy na lewe nasze skrzydło, zmusiło do odwołania karabinijerów ku dalszym naszym woyskom.

Tym sposobem Jenerał-porucznik *Ugrjumow* zebrał swoją dywizją na prawym brzegu Liwca, w przyjaźney pozycyi, zostawivszy na obronę mostu i szanśa półk Następcy Tronu Pruskiego, który w zupełności utrzymał to ważne stanowisko, mimo wszelkie usiłowania rokoszan, aby je odzyskać.

Głównodowodzący ze szczególną pochwałą mówi o przykładney waleczności półków Karabinijerskich, 1szej dywizji Grenadyerów i półku Następcy Tronu Pruskiego, które w tej bitwie tak czynny miały udział; mianowicie zaś wspomina o Sztabs-Kapitanie Jeneralnego Sztabu Gwardyi, *Sliwickim*, który w tym razie pierwszy ukazał drogę i wdarł się z karabinijerami na nieprzyjacielskie szanśce.

Strata nasza wynosi w zabitych i ranionych około 600 ludzi. Rokoszanie, podług opowiadania ichców, stracili do 3,000, nie licząc 300 wziętych w niewolę wraz z Maiozem, który dowodził na mostowym szanśu. Potem nie zaszły w czynney Armii żadne ważne działania.

Nadto, otrzymano następujące doniesienie o działaniach Jen.-porucznika *Rudigera* przeciw woyskom Jenerała *Dwernickiego*.

3go Kwietnia, Jenerał *Rüdiger* zajmował

z swoim woyskiem stanowisko przy wsi Chrynikach. Nieprzyjaciel, mający swe główne siły około wsi Grochowa, skupił się pod m. Beresteczkiem, okazując zamiar przejścia przez Styr w tym miejscu. Jenerał *Rüdiger*, dowiedziawszy się o tem, ruszył ku wsi Płaszczewo; lecz zaledwo doszedł do niej, kiedy nieprzyjaciel zmienił swój zamiar i zaczął ciągnąć ponad Styrem na Boromeli i Chryniki. Zważywszy przeto, iż, dla wielu punktów łatwey przeprawy przez tę rzekę, na której już się utworzyły brody, bardzo trudno byłoby bronić ich, nierozciągając woyska: Jen.-Porucznik *Rüdiger* zajął środkowe stanowisko we wsi Łęczney, przykrywając drogę, wiodącą do Dubna i Krzemieńca, skąd z łatwością mógł ruszyć do każdego punktu, w którymby rokoszanie zamierzali przeprawę.

4go Kwietnia nieprzyjaciel dawał pozor przeprawy w Boromeli i Chrynikach, i kilka szwadronów jazdy gotowało się przejść na tę stronę Styru; lecz te, za wzmocnieniem przednich naszych straży, natychmiast się cofnęły. Natychmiast Jenerał *Dwernicki*, mając swoje główne siły w Boromeli, postawił most na Styrze, trzema batalionami piechoty zajął las, przytykający do niego, i gotował się do ustalenia się na prawym brzegu. Ażeby przeszkodzić mu do wypełnienia tego zamiaru, Jenerał *Rüdiger*, o świcie 6 b. m. atakował wspomniane trzy bataliony i wyparł je z lasu z wielką dla nich stratą. W przeprawie przez most wziął w niewolę dwóch oficerów i 50 szeregowych i odciął 4 działa bez lawetow, ustawione na brzusach, które kazał zatopić. Jen. *Dwernicki* kilkakrotnie szycował swoją piechotę pod ochroną artylleryi, ażeby zostać panem przeprawy, lecz ogień naszej artylleryi, która nadciągnęła wporę, wstrzymywał zawsze postęp jego kolumn. W tym razie Jenerał *Rüdiger* przekonał się o słabości nieprzyjacielskiej piechoty, liczącej około 8,000, prócz jazdy, która ukazywała się w dość znacznych massach.

Użyta w tej rozprawie brygada strzelców lotey dywizyi pieszey potykała się z przykładnym męstwem, i w całym woysku naszym panuje duch iak najlepszy. Jen.-Porucznik *Rüdiger* zamierza sam przejść, 8 lub 9 b. m. przez Styr niżej Boromli, i przedsięwziąć, o ile można, kroki zaczepne. (R. I.).

Sankt-Petersburg dnia 15 kwietnia.

Głównodowodzący Czynną Armią, Jenerał-Feldmarszałek, Hr. *Diebitsch-Zabatkański*, pod d. 9 b. m., donosi JEGO CESARSKIEY MOŚCI, o zupełnem rozbiciu przez woyska Jen.-Porucznika Bar. *Kreutz*, korpusu woysk buntowniczych, dowodzonych przez Jenerała *Sierawskiego*, który był przeszedł na prawy brzeg Wisły i ciągnął ku Lublinowi.

Jen.-Porucznik Bar. *Kreütz*, mając rozkaz iść w ślad za oddziałem Jener. *Dwernickiego*, zebrał swoje woyska przy Czerniewie; lecz z otrzymanych wiadomości zmiarkował, że Jen. *Sierawski*, przeszedłszy przez Wisłę, idąc na Lublin, zamierza nie tylko zająć to miasto i zabrać mu tył, lecz nadto połączyć się z Jener. *Dwernickim*. W skutek tego, mając od Głównodowodzącego upoważnienie działania stosowne do okoliczności, Jen. *Kreütz* obrócił się na Jen. *Sierawskiego*, zbił go pod Strzeszkowicą, Wronowem, Opolem i Karczmiskiem, i po 5-dniowej walce, zadał mu, pod Kazimierzem, cios stanowczy, wzięwszy w niewolę 4ch wyższych i 52 niższych oficerów i przeszło 2,000

szeregowych — Szczegóły tej świetnej sprawy wyłożone są w umieszczonem poniżej doniesieniu Jen. Kreütza.

Główny-Dowodzący przedstawił jednocześnie CESARZOWI JMCI kopią szczegółowego doniesienia Jenerał-Porucznika Ugrjumowa, o mężnym opanowaniu 3 h. m. przez woyska 1 dywizyi grenadyerów, szancon mostowego nad rzeką Liwcem, bronionego przez oddział powstańców pod wodzą Jen. Umińskiego. (Doniesienie to umieści się w następującym Nrze).

Doniesienie Jen.-Porucznika Kreütza, Główny-Dowodzącemu Czynną Armią z d. 7 b. m.

„Pod dniem 4 h. m. miałem zaszczyt donieść JW Panu, że oddział, zostający pod moim dowództwem, z m. Czerniewa wyszedł, przez m. Bełżycę, naprzeciw korpusu rokoszan, pod wodzą Jen. Sierawskiego, który przeprawił się przez Wisłę, w celu napadnięcia na mnie, i połączenia się potem z Jen. Dwernickim.

Za przybyciem do wsi Strzeskowic, dowiedziałem się, że Jenerał Sierawski ciągnie ze wszystkimi swemi siłami wprost na mnie. Zaledwom wypatrzył dogodne stanowisko i zajął je, kiedy nieprzyjaciel, z wyższą siłą, napadł na moje przednie straże, rozłożone około wsi Babina. Po otrzymaniu o tém wiadomości, rozkazałem przedniej straży cofnąć się ku głównemu stanowisku i przyciągnąć nieprzyjaciela ku niemu. W tym odwrócie, Sztabs-Kapitan *Bunak*, ze zborną rotą Nieświeżskiego półku karabinierów, na czele strzelców wytrzymał pięć silnych ataków nieprzyjacielskiej jazdy, odpierając je z przykładną rozwagą i męstwem, i bliżej go najbliższym ogniem z ręcznej broni — Skoro tylko przednia straż weszła w pierwszą bojową linię, baterie nasze zaczęły działać na rozwijające się z wawozow, kolumny nieprzyjacielskie; postrzegłszy, że nieprzyjaciel został tym ogniem zmieszany, dałem rozkaz pierwszej linii, aby ze stanu odpornego przeszła w zaczepny i uderzyła na czoła nieprzyjacielskich hufców. Jenerał-Major Hr. *Totstoy*, z dywizyonem Kazańskiego półku dragonów, i półkami: Króla Wirtemberskiego strzelców konnych i Choperskiego Kozaków, rzucił się na lewe skrzydło rokoszan, gdy tymczasem postane były przezemnie dwa bataliony piechoty, ze 4 działami z lekkiej rotы grenadyerskiej brygady 6 korpusu, dla atakowania wsi Radawczyzna, i, dla zającia, jeżeli się uda, mostu przy wsi Babinie.

„Nieprzyjaciel utrzymywał się na tym punkcie z największym uporem: lecz wyparty został silnym ogniem naszej artylleryi, i czoła jego kolumny zmuszone były cofnąć się za most we wsi Babinie. Noc i nieprzybycie wszystkich woysk moich przerwały dalszą tego dnia walkę.

„W nocy dowiedziałem się, że Jen. Sierawski, zamierzając wydać bitwę ze wszystkimi swemi siłami, szły swoje woyska na bliskim stanowisku; dla odkrycia tej pozycyi rozkazałem Jenerał-Majorowi Bar. *Dellingshausen* wyiechać, o świcie, z mocnym oddziałem na rozpoznanie i zbić przednie straże nieprzyjacielskie, rozłożone około Bełżyc; obok tego uczyniłem rozrządzenia do stanowczego napadu na nieprzyjaciela. Przy wykonaniu tego rozpoznania, przednie woysko nieprzyjacielskie zostało zupełnie odparte z wielką stratą: pierwsze dwa szwadrony półku Kazańskiego dragonów pod dowództwem walecznego Majora *Obnińskiego* przerzuciły się wśród batalionu 16go półku piechoty liniowej; wielu z nich zabito na miejscu i wzięto w niewolę 2 oficerów

i do 100 szeregowych. Tym czasem kolumny moje zbliżały się do nieprzyjacielskiej pozycyi przy wsi Wronowie. Korpus Jen. Sierawskiego składał się z 10go i 11go półków liniowych, 15go i 26go liniowych (świeżo sformowanych), 4go batalionu 2go liniowego półku i dwóch batalionów strzelców gajowych, w ogóle z 11 batalionów, z półków Ułańskich: 2go Kaliskiego i 2go Sandomierskiego, tudzież z półków Krakusów pod imionami Poniatowskiego i Wolnego Orła Białego; to woysko miało z sobą 9 dział. Podług słów wziętych w niewolę oficerów, liczba woyska dochodziła do 10,000. Rokoszanie mieli główną swoją baterią skierowaną na gościniec i byli uszykowani we trzy linie; dostrzegłszy, iż kluczem do tej pozycyi było wzgórze nalewem skrzydła nieprzyjacielskiem, poruczyłem zajęcie tego Jenerał-majorowi Bar. *Dellingshausen*, i zaleciłem postawić na niem 27mą konno-baterijną rotę, ażeby nią razić lewe skrzydło rokoszan. Ten mój rozkaz został wykonany z zupełnym skutkiem i z największą szybkością; Kazański półk dragonów rzucił się na wzgórze i pierwszy jego dywizyon śpiesznie zajął las, znajdujący się na prawem skrzydła wzgórza, niejednokrotnie odpierając strzelców nieprzyjacielskich, którzy chcieli tenże las opanować; tymczasem Nieświeżski batalion karabinierów przybył na wsparcie i myśmy się ustalili na pozycyi; kiedy się to działo, w środku wielce żwawa odbywała się potyczka, buntownicy z największym uporem bronili wsi Wronowa. Rozkazałem Jen.-majorowi *Murawjew* natężyć atak, co też wypełnił ze szczególną odwagą; zaczął on rozwijać 2gi batalion Nieświeżskiego półku karabinierów i Łucki półk grenadyerów, pod zastoną których, ośm dział 2ey lekkiej rotы grenadyerskiej brygady, wyiechało na pozycyą i rozpoczęło silny ogień, Żmudzki półk grenadyerów stanął eszelonami na lewo w odwodzie. W takim rozkładzie, środek toczył bitwę przez dwie przeszło godziny; mianowicie dowodzący Łuckim półkiem Grenadyerów podpółkownik *Wołodkowicz*, prowadził w najlepszym porządku i ze szczególnym męstwem poręczony mu półk do ataku na silne rokoszan kolumny. Nieprzyjaciel ponosił znaczną stratę od ognia z dział naszych, który był wielce trafny. Jen.-Major *Murawjew*, sam, osobiście prowadził na bagnety Żmudzki półk Grenadyerów przy odgłosie bębnow i okrzyków *hura!* Atak był utrzymany na całej linii; strzelcy Nieświeżskiego półku karabinierów bagnetami wyparowali buntowników ze wsi Wronowa. Nieprzyjaciel, cofnąwszy się, ściągnął większą część sił ku prawemu swemu skrzydłu i atakował Żmudzki półk piechotą, a lewe nasze skrzydło całą swoją jazdą. W tej stanowczej chwili, ruszyłem oddział odwodowy, składający się z półków: dragonskich, Twerskiego i Xcia Alexandra Wirtemberskiego, czém zapędny atak nieprzyjaciół został wstrzymany; Xz. Adam Wirtemberski wykonał ten obrót w przykładowym porządku, pod silnym ogniem nieprzyjaciela. Tymczasem na prawem skrzydła konna baterijną rotą wielką zadawała nieprzyjacielowi klęskę, strzelając prawie ciągle kartaczami. Dla stanowczego ukończenia walki, rozkazałem Jen.-majorowi Bar. *Dellingshausen*, przypuścić na prawe skrzydło wielki kawaleryjski atak: Jen.-major hr. *Totstoy* z dywizyonem Kazańskiego półku dragonów, i z półkiem Króla Wirtemberskiego strzelców konnych atakował i przełamał wszystko, co napotkał; atak ten wspierał i utrzymywał dalej Jen. Major *Anrep*, z półkami kozackimi Grekowa i Choperskiego. Nieprzyjaciel obawiając się, ażeby takowy obrót nie odciął go od drogi Opolskiej, zaczął śpiesznie odstępować, zajmując las, znajdujący się przed Opolem, piechotą swoją, pod zastoną której uskutecznił dalszy odwrót. Wszystkie mosty zdjęte lub zniszczone przez nieprzyjaciół, wstrzymały nieco naszą pogon, która z tém wszystkiem ciągnęła bez przerwy do 11 w nocy do samego m. Opola.

„Sierawski widząc, iż pod oczami moimi nie zdoła przeprawić się na powrót przez Wisłę przy wsi Kamieniu, gdzie miejsce jest dość otwarte i gdzie mógłby być zupełnie zniszczonym, prze-

wagę mojej jazdy, umyślił nagle zwrócić się na Kazimierz, gdzie skały, nierówne i leśne miejsca dawały mu nadzieję, iż liczniejszą piechotę swoją potrafi wstrzymać i przełamać siły mojego oddziału, i w tym celu pozawalał wszystkie drogi i przeyscia; spodziewając się wstrzymać mnie małą siłą, z pozostałymi śpiesznym marszem zamierzał iść ku Bobrownikom, dla połączenia się z Jenerałem *Pacem*, który, iak wieść nieosta, przeprowiał się tam przez Wieprz, i dążył ku Lublinowi; dowiedziawszy się o takowym zamiarze *Sierawskiego*, rozkazałem, po kilku godzinach odpoczynku w nocy, przed samym świtem, Jenerał-majorcwi Hr. *Tolstoj* z 1szą brygadą zgiey dywizyi dragonow iść prosto na Kazimierz, a z całym pozostałym woyskiem rozpocząłem ruch skrzydłowy przez wsi Kowale, Słotwin, Rzedzycę na Wiłagi, ażeby przeciąć *Sierawskiemu* odwrót na Puławy.

Jenerał-major Hr. *Tolstoj*, spotkał tylną straż nieprzyjacielską koło Karczmyska, i wnet, z przednimi woyskami swoimi, zostającymi pod dowództwem Jenerała-majora *Anrepa*, odegnał go ku Kazimierzowi. Miasteczko to leży w wąwozie i otoczone jest dokoła górami i urwiskami trudnemi do przeyscia dla samey nawet piechoty. Przybywszy z głównymi siłami do wsi Wiłagi, wystawem strzelców, chcąc zmusić nieprzyjaciela, ażeby rozwinął swe siły.

Niespodziany obrót mój na Wiłagi wprawił go w zupełne zamieszanie, i zmusił do zaniechania zamiaru, iaki miał, iść na Puławy. Chwytając się ostatniego środka, zebrał on kilka batalionow piechoty i przypuścił silny atak na Wiłagi. Ze zamiarem moim było odciągnąć nieprzyjaciela od Kazimierza, kazałem strzelcom odstępować; w tymże samym czasie Jenerał-major *Baron Dellingshausen* mocno uderzył na miasto, i przeciął im ucieczkę. Urwiste wąwozy stawiały wielkie przeszkody w przewozie dział naszych i tamowały pośpiech w działaniu; lecz wszystko to nie zdołało wstrzymać mężnych żołnierzy naszych. Sprawiający obowiązki Ober-kwatermistrza, Jenerał-major *Baron Prütwitz*, w najsilniejszym ogniu, wyszukiwał miejsca do przeprowadzenia artylleryi i ustawił wielką baterią przy wietrznym młynie. Każda po kolei góra była brana i oczyszczona bagnietami. Pod samym Kazimierzem znalazła się mała otwarta przestrzeń z nizkimi, lecz gęstemi zaroślami. Na wychodzące na nią dwa nieprzyjacielskie bataliony, półk strzelców konnych J. K. M. Króla Wirtemberskiego pod osobistą wodzą Jenerał-Majora *Paszkowa*, przypuścił najsławniejszy atak, przełamawszy i rozproszywszy pierwszy batalion, półk ten rzucił się odważnie na drugi, który podobnie rozbił i zniósł prawie do szczytu. Po tej porażce i po zajęciu miasta mężnym szturmem przez Jenerał-majora *Murawjewa*, nieprzyjaciel rozbieżał się na wsze strony, rzucając oręż; wielu chciało się ratować wpływ przez Wisłę, lecz wszyscy ci, tak konni, iak piesi, potonęli bez wyjątku. — Na tém się skończyła ta świetna sprawa. Jazda i artyllerya, prócz jednego działu, które wrzuczone zostały do Wisły, nieprzyjaciel przeprowił za wczasu; reszta woyska buntownikow, zupełnie została zniesioną. Nieprzyjaciel w zabitych, potopionych, rozpędzonych i wziętych w niewolę, utracił zapewne do 6,000 ludzi; w ręku naszym zostali 4 Sztabsoficierowie, dowódzca zbornej brygady podpółtkownik *Krzesimowski*, dowódzca półku Maior *Sakowski*, Maior Hr. *Wieligurski*, dowódzca 2go Sandomierskiego półku ułanow, szef batalionu, Maior *Korycki*, 52 Ober-officerow i przeszło 2,000 szeregowych, 3—4000 sztuk broni, wiele prywatnych bagażow, iukow i t.p. — Nadto dowiedziano się od brancow, iż sam *Sierawski* został raniiony w rękę. Strata z naszej strony nieprzewyższa 500 w zabitych i raniionych. (R.I.)

Sankt-Petersburg dnia 18 kwietnia.

NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ raczył dnia dzisiejszego otrzymać doniesienie, o

dalszych działaniach, Jenerał-Porucznika *Rüdiger*, przeciwko korpusowi *Dwernickiego*, który wpadł do granic gubernii Wołyńskiej.

D. 7go Jenerał Porucznik *Rüdiger*, przeprowiwszy się z woyskami sobie powierzonymi pod wioską *Chryniki*, na lewą stronę rzeki *Styru*, atakował buntownikow w zajętej przez nich pozycji pod *Boromelem* i mocną mu zadał porażkę. Cała piechota korpusu *Dwernickiego*, która się w tym punkcie znajdowała, została rozproszoną; dwa dywizyony dobrej jazdy regularney zupełnie zniszczone; w niewolę wzięto do 200 ludzi. Nadejście nocy przerwało dzielne usiłowania walecznych woysk naszych i dalsze ich powodzenia. Buntownicy, korzystając z ciemności nocy, cofnęli się z wielkim pośpiechem ku *Bereścieczkowi*, niszcząc po drodze wszystkie mosty i przeprawy. Straciliśmy w zabitych, 2ch Ober-Oficerow i nie więcej, iak 100 ludzi rang niższych; ranieni Dowodzący pierwszą linią jazdy, Jenerał-Major *Płochow*, jeden Sztabsoficier i 14 Ober-Oficerow. Strata buntownikow rozciąga się do 1,500 ludzi nąwyborniejszego woyska, osobliwie kawalerji.

D. 8go kwietnia, *Dwernicki*, dostawszy się do *Bereścieczka*, przeszedł wbrod na prawą stronę *Styru*; i pociągnął ku *Radziwiłłowu* Jenerał-Porucznik *Rüdiger* natarczywie go ścigał; ale nie mógł dogonić, będąc za każdym krokiem strzymywany naprawą mostow i grobel — D. 9, *Dwernicki* z głównymi siłami Swoiego korpusu znajdował się w *Radziwiłłowie*. Jenerał-Porucznik *Rüdiger*, poruszeniem ku m. *Kozin*, awangardy zaś ku karczmi *Wierzbowskiej*, zasłoniwszy *Dubno* od iego zamachow, przedsiębrał po nieodbitym wypoczynku woysk, iść na buntownikow i uderzywszy na nich, odeprzeć ku granicy Austriackiej. *Dwernicki*, wszelkimi sposobami unikając spotkania się z naszymi woyskami, stara się tylko rozszerzać bunt; woyska *Dwernickiego*, co dzień mocno się zmniejszają.

Wnet po doniesieniu o działaniach korpusu Jenerała-Porucznika *Rüdiger*, otrzymany został przez CESARZA JEGOMOŚCI od Wodza Naczelnego Armji Działający raport pod 12 kwietnia, o porażce, zadanej przez Jenerał-Majora *Dawydowa*, części woysk korpusu *Dwernickiego*, pozostałej we *Włodzimierz*. Szczegóły tej rozprawy zawierają się w tém, co następuje:

Jenerał-Major *Dawydow*, otrzymawszy wiadomość, że Jenerał *Dwernicki* zostawił we *Włodzimierz* osobny oddział, z wielu oficerami i starszym adiutantem swoim, dla wzniecenia buntu w gubernii Wołyńskiej, między *Bugiem* a *Styrem*, poszedł przyspieszonym marszem ku *Włodzimierzowi*. Przed samém miastem przodowe patrole nasze spotkane były przez buntownikow, w liczbie do 1,000 ludzi i cofnęły się za wiorstę od miasta. Rychło przybył tam półk Kozakow Dońskich, dowodzącego awangardą naszą, Półkownika *Katasanowa*, natarczywie uderzył na buntownikow i wpędził ich do miasta; gdzie oni zasiadłszy w domach i kościołach, rozpoczęli mocny ogień ręczny. Waleczny Półkownik *Katasanow* pierwszy rzucił się za nimi do miasta, wprowadził do niego swój półk i część iego pieszo, zaczął wypędzać buntownikow z ich kryjówek. Konnica buntownikow, do nieładu przywiedziona tak natarczywem uderzeniem, gwałtownie rzuciła się do ucieczki i skryła się do lasu blisko łuckiej drogi. Tym czasem, Jenerał-major *Dawydow*, wskoczywszy do miasta z półkami *Kirejewa* i Finlandzkim dragoniskim, ostatecznie opañował miasto i dokonał porażki buntownikow. Pomimo nayuporczywszej obrony, buntownicy wyparowani z domow i po większej części legli na miejscu. W niewolę wzięto 90 ludzi. W tej liczbie znajduje się i starszy adjutant *Dwernickiego*. Z naszej strony zabito 10, a raniiono 50 ludzi. Jenerał-major *Dawydow* ze szczególniejszą pochwałą mówi o wzorowém mężstwie znajdujących się w tej sprawie Półkownikow: *Katasanowa*, *Kotogriowa* i *Dmitrjewa*. (R. I.)

Drukarnia A. Marcinowskiego.

DOZWALA SIĘ DRUKOWAĆ. Wilno. 1831. d. 12 Maja.

CENZOR Leon Borowski.